Kuryer Poznański.

Nr. 245. Redaktor odpowiedzialny Czwartek, 26 października 1882. *Nikazy Gruszczyński w Poznaniu.* **Rok XI**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardze, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 25 października.

(Ruch socyalistyczno-agraryjny w nadbałtyckich prowincyach. — Szczegóły zamachu na króla Milana. — Sprawa ujścia Kilii. — Załatwienie zatargu pomiędzy sejmem kroackim a hr. Pejacewiczem. — Dementi „Journal de St. Pét.“ o misyi dyplomatycznéj ks. Mikołaja do Rzymu i nowa subwencya rosyjska dla Czarnogórza. — Kongres pokoju w Brukseli.)

Dzisiejsze dzienniki berlińskie, biorąc asumpt ze znanego zamachu wykonanego na baronie Maydellu (wiedeńska *Presse* nazywa go Mayendorff-Kamkau), zamieszczają artykuły poświęcone socyalistycznemu ruchowi agraryjnemu w nadbałtyckich prowincyach, i dopatrując się w ruchu tym ręki nihilistów rosyjskich, zarzucają rządowi rosyjskiemu obojętność wobec téj agitacyi rewolucyjnéj, zmierzającéj zdaniem prasy niemieckiéj ni mniéj ni więcéj, jak do wytępienia żywiołu niemieckiego w trzech „niemieckich“ prowincyach Rosyi. Prasa berlińska posuwa się w swych refleksyach do tego stopnia pessymizmu, że nadbałtyckie prowincye porównuje do Irlandyi, a czyny przywódzców rewolucyjnego tego ruchu agraryjnego do praktyk ligistów irlandzkich. Nieznanemi są nam dokładnie rolne stósunki autochtonicznéj ludności wiejskiéj do wielkich właścicieli ziemskich w Kurlandyi, Estonii i Inflantach; prócz dwóch téż znanych wypadków, gdzie spełniono zbrodnią, nie słyszeliśmy o innych zamachach. Nie możemy zatém wiedzieć, o ile relacye prasy niemieckiéj są wiarogodne, a o ile przesadzone, podajemy je więc wedle dzienników berlińskich, zwracając przy tém na to uwagę, że takie roztaczanie skarg na ucisk i opłakane położenie żywiołu niemieckiego w krajach nadbałtyckich zasługuje na uwzględnienie i pod względem politycznym właśnie w chwili, w któréj stósunki Niemiec do Rosyi nie odznaczają się wcale wielką serdecznością. Pomijając uwagi i szczegóły, jakie nam podają inne gazety berlińskie, powtarzamy tutaj treść artykułu *Nat. Ztg.* p. t. „Zrewolucyonizowanie nadbałtyckich prowincyi.“ Od kilku miesięcy — pisze autor artykułu — nie ma i dnia, w którymby nam niemiecka prasa w Kurlandyi, Estonii i Inflantach nie donosiła o zbrodniach agraryjnych najgorszego rodzaju. Niepewność stósunków, w jakiéj żyją tamże niemieccy właściciele gruntów, podobną jest całkiém do położenia landlordów, osiadłych w zachodnich prowincyach Irlandyi. Z źle ukrytą radością, która się cieszy z cudzéj krzywdy, zwykły rosyjskie dzienniki wskazywać na stósunki irlandzkie, i na wzór faryzeuszów dziękować Bogu, że stósunki rolne w Rosyi nie są tak opłakane, jak w Irlandyi. Teraz mogą ci dziennikarze rosyjscy nabrać innego przekonania i poprowadzić paralelę pomiędzy stósunkami irlandzkiemi a rosyjskiemi, a mianowicie wskazać na owo analogiczne i systematyczne podburzanie Łotyszów i Estonów przeciw niemieckim właścicielom gruntów. Różnica, jaka zachodzi w tym względzie pomiędzy wyspą Keltycką a trzema niemieckiemi prowincyami Rosyi, pokazuje się na pierwszy rzut oka. Podczas, gdy w Irlandyi władze sądowe z chwalebną energią zaglądają w oczy złemu i podpalaczy i morderców powołują przed kratki sądowe, to rząd rosyjski uderzający zachowuje spokój w obec agraryjnych zbrodni, jakich się dopuszcza ludność miejska w Inflantach i Estonii. Cenzura rosyjska zamazuje czernidłem drukarskiém to wszystko, co w pismach rosyjskich tchnie choćby najsłabszym powiewem socyalistycznym, dziennikom zaś łotewskim i estońskim pozostawia jak największą swobodę. To téż estońscy i inflantcy apostołowie nauk socyalistycznych mogą bezkarnie i wśród białego dnia szerzyć swe zgubne doktryny i tłómaczyć chłopom, kto jest sprawcą ich niedoli. Tym samym grubym socyalizmem tchną kalendarze, wydawane dla ludu wiejskiego w prowincyach nadbałtyckich. W dalszym ciągu oskarza autor wysokich urzędników rosyjskich w tychże prowincyach o propagandę socyalistyczną, wymienia nawet senatora Manassein, wysłanego z Petersburga w celu zbadania tamtejszych stósunków rólnych, o konszachty z nihilistami i podaje kilka faktów, jak policya rosyjska wykryła kilka listów, pisanych przez członków ankiety rolnéj senatora Manassein do przywódzców ruchu agraryjnego, z radą i napomnieniem, ażeby zawarli sojusz z rewolucyonistami rosyjskimi, którzy tak samo pragną położyć koniec panowaniu Niemców w nadbałtyckich prowincyach. Listy te posłano do Petersburga, gdzie jednak nie zrobiono z nich użytku. Autor opowiada, jak pomocnicy senatora Manassein bratali się z chłopami w karczmach i na podstawie rozmowy z nimi układali swe referaty i posyłali do Petersburga. — Ten niemiecki głos boleści, odbijający się głośném echem w prasie berlińskiéj, wielce jest — powtarzamy — charakterystyczny. Głos ten zapisujemy jako jeden więcéj symptom, rzucający jaskrawe światło na stósunki Niemiec do Rosyi. Nadbałtyckie prowincye były zawsze celem niemieckich pożądliwości aneksyjnych, a dziś jeszcze więcéj, kiedy głębsi nawet politycy niemieccy otwarcie już zapowiadają niedalekie starcie cesarstwa niemieckiego z carsko-nihilistyczną Rosyą.

O zamachu na króla Milana (Zobacz wczorajszy Przegląd w *Kuryerze*) podaje *Pol. Corr.* następujące szczegóły: Monarcha serbski, wracając z podróży swéj do Bułgaryi, stanął w stolicy dnia 23 bm. o 11 godz. przed południem. Wielkie tłumy ludu, zająwszy oba brzegi rzeki Sawy, oczekiwały z upragnieniem przybycia króla. Na spotkanie jego przybyli do miejsca wylądowania wszyscy ministrowie, dostojnicy cywilni i wojskowi, jako téż całe ciało dyplomatyczne. Skoro zdali pokazał się statek królewski, zagrzmiały radosne okrzyki ludu. Król udał się po przyjęciu pozdrowienia różnych deputacyi do kościoła katedralnego. Tuż przy wejściu strzeliła do króla z rewolweru wdowa po pułkowniku Jefremie Markowiczu. Po pierwszym strzale, który chybił celu, zabierała się zbrodniarka do dania drugiego strzału, ale wyrwał jéj z ręki morderczą broń jeden z adjutantów króla. Monarcha nie stracił ani na chwilę przytomności, pozostał do końca na nabożeństwie i wyszedł dopiero z kościoła po błogosławieństwie, którego udzielił metropolita Mojsic. Królowa zemdlała z przestrachu; odniesiono ją do pałacu, dokąd król niebawem podążył. Ujęta zbrodniarka motywowała podczas pierwszych przesłuchów zamiar swój pobudkami osobistemi. Tegoż jeszcze dnia po południu odbyła się narada ministeryalna pod przewodnictwem króla. Król Milan, dziękując deputacyi, wysłanéj od rady miejskiéj do złożenia życzeń za szczęśliwe ocalenie, nadmienił, że ma zupełne zaufanie do lojalności ludu serbskiego. Dnia następnego była znów królewska para na nabożeństwie w kościele metropolitalnym, gdzie odśpiewano Te Deum. Ludność witała wszędzie po drodze parę królewską nieustającemi okrzykami radości. Do Białogrodu nadchodzą w drodze telegraficznéj powinszowania od wszystkich warstw ludności. Cesarz austryacki i kilku innych monarchów przesłało natychmiast królowi telegramy gratulacyjne.

W kwestyi ujścia Kilii donoszą z Bukaresztu do wiedeńskiéj *Presse*, że Turcya, Włochy, Anglia i Francya podzielają zapatrywania gabinetu rumuńskiego. W Bukareszcie spodziewają się, że większość dunajskiéj komisyi międzynarodowéj odrzuci pretensye rosyjskie do ujścia Kilii.

Znany zatarg sejmu kroackiego z hr. Pejacewiczem w sprawie zakodyfikowania propozycyi rządowych, dotyczących wcielenia Pogranicza wojskowego, został pomyślnie załatwiony, dzięki koncesyi, jakie zrobiło kroackie stronnictwo narodowe. W dniu 23 b. m. odrzucił klub tegoż stronnictwa wniosek Bartolowicza i jednomyślnie przyjął projekt rządowy, oraz uchwalił, że głosowanie nad nim jest obowięzującem dla członków klubu. W skutek tego Bartolowicz wystąpił z klubu i nie przyłącza się do żadnéj partyi. W ten sposób droga do porozumienia została utorowana. Jak w téj chwili donosi telegram, sejm zagrzebski przyjął po gorących obradach 39 przeciw 19 głosom rządowy projekt, dotyczący zakodyfikowania ustawy o wcieleniu Pogranicza do Kroacyi.

W tych dniach powtórzyliśmy pod zastrzeżeniem pogłoskę, według któréj książę czarnogórski miał niezadługo udać się do Rzymu w misyi dyplomacznéj. Pogłoskę tę dementuje dziś ministeryalry *Journal de St. Petersbourg* i tak pisze: Telegram obiegający po prasie zagranicznéj, jakoby cesarz rosyjski powierzyć miał księciu czarnogórskiemu misyą dyplomatyczną do Rzymu, jest tak niedorzecznym wymysłem, że nikt mu wiary dawać nie powinien; łatwowierność prasy zagranicznéj co się tyczy spraw rosyjskich, wprawiać musi w zdumienie. — My nie chcemy się sprzeczać z organem p. Giersa, czy owa pogłoska o zamierzonym wyjeździe księcia Mikołaja jest w rzeczy saméj niedorzecznym wymysłem, i przypominamy tylko, że urzędowa Rosya przez swe dwuznaczne zachowanie się na półwyspie uprawnia przynajmniéj do podobnych kombinacyi, jak ów wyjazd ks. Mikołaja w misyi do Kwirynału. Zapisujemy przy téj sposobności, że rząd tak biednego kraju, jak Czarnogóry, znalazł znów fundusze na budowę kolei żelaznéj z Vir-Bazaru do Rjeki i z Antiwari do Dulcigno, oraz na roboty w porcie Antiwarskim. Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, otrzymało Czarnogórze od Rosyi na te roboty subwencyą w sumie 400,000 rubli.

Obradujący w Brukseli kongres pokoju odbył w dniu 20 b. m. ostatnie swe posiedzenie, na którem w szeregu zmieniających się na każdéj sesyi prezydentów przewodniczył znany poseł niemiecki p. Lasker. W mowie swéj wystąpił wielki liberał żydowski przeciw twierdzeniu, jakoby Niemcy były narodem wojowniczym. „Niemcy, — wywodził pomiędzy innemi p. Lasker — pragną pokoju i nie podzielają zapatrywań na wojnę feldmarszałka Moltkego.“ Mowa ta wywołała huczne oklaski i sprawiła takie wrażenie, że międzynarodowy komitet przyjaciół pokoju zamierza odbyć przyszły zjazd w Niemczech.

---

* **Jego Eminencya** Najdostojniejszy ksiądz Kardynał Arcypasterz obchodzić będzie dnia 29 b. m. 60 rocznicę swych urodzin.

Po raz dziewiąty ten dzień, dawniéj tak solennie w Poznaniu obchodzony, zastaje nas w sieroctwie i opuszczeniu, a Najdostojniejszy nasz Arcypasterz obchodzi go po raz dziewiąty albo w murach więzienia, albo zdala od tych, których serca biją ku niemu synowską miłością i prawdziwém przywiązaniem.

Przy zbliżającéj się rocznicy urodzin Jego Eminencyi powtarzamy w naszém i czytelników naszych imieniu zapewnienie tych gorących uczuć i błagamy Najwyższego, aby po tylu latach rozłączenia dozwolił Najdostojniejszemu Arcypasterzowi naszemu doczekać téj upragnionéj przez wszystkich chwili, w któréj znów ujrzymy go na tronie Prymasów, błogosławiącego swéj wiernéj trzodzie.

Wybory.

Na okręg wyborczy krobsko-wschowski urządzili Niemcy w niedzielę dnia 22 dwa zebrania oborców w Rawiczu i w Lesznie, które wprawdzie skończyły się jednomyślném przyjęciem postawionych kandydatów kompromisowych, w pewnéj części jednak były bardzo burzliwe i niemiłe. Odnosi się to głównie do zebrania w Lesznie, na którém konserwatysta Dolscius starł się ostro z kandydatem postępowców, komisarzem ekonomicznym Simonem (kandydatem konserwatystów jest landrat hr. Posadowski a kandydatem wolno-konserwatystów i liberałów właściciel dóbr Langendorf).

Po wykazaniu potrzeby kompromisu przez landrata, p. Reinbaben, zabrał głos właściciel dóbr Dolscius i wystąpił otwarcie przeciw postępowcowi Simon, jako człowiekowi, który ani politycznie, ani pod względem towarzyskim sympatycznym dlań nie jest. Główną zbrodnią Simona ma być ta okoliczność, że w roku zeszłym przy ściślejszym wyborze między p. Stanisławem Chłapowskim a konserwatystą Puttkamerem głosował z Polakami, i że teraz podobno znów chciał paktować z komitetem polskim o kompromis. Pan Dolscius twierdzi, że słyszał to od ks. proboszcza Drwęskiego z Kąkolewa.

Pan Simon zaprzeczył jednemu i drugiemu, dodając, że ks. proboszcza Drwęskiego wcale nie zna, a o przeszłych wyborach do parlamentu mówić wcale nie chce, by nie odnawiać tego infandum dolorem.

Nie dość na tém; p. Dolscius rzucił się po raz wtóry na p. Simona, zarzucał mu, że dla niego wybór do sejmu pruskiego jest „eine Magenfrage,“ że jest zaciętym demokratą, że w r. 1848 w Hertzbergu stał na czele tamtejszego ruchu demokratycznego, że potém po tchórzowsku (feige) skrył się za innych, których naprzód wysunięto itp.

Pan Simon tłumaczył się, że wprawdzie w roku 1848 był w Hertzbergu, nie stał jednakże na czele ruchu, że na podstawie pewnych denuncyacyi zasuspendowano go w urzędzie na rok, ale że potém jeszcze 365 talarów dodatku do pensyi otrzymał.

I na tém się skończyła owa szermierka. Kiedy przewodniczący zapytał, czy kto ma co do nadmienienia przeciw postawionym przez komitet kandydatom do krzeseł poselskich, nie powstał nikt — ani nawet pan Dolscius.

Oto próbka grzeczności, jakiemi się raczą Niemcy na swych zebraniach, aby potém z miną faryzeuszów powtarzać: „dziękuję Ci, Panie Boże, że u nas nie ma takich scen, jakie bywały na polskich sejmikach!“

Zwrot sekwestrowanych dóbr polskich.

Wiadomość, podana przez petersburgskiego *Herolda* o uchwale rządzącego senatu, nakazującéj zwrot zabranych Polakom dóbr w t. zw. „zachodnich guberniach“ — potwierdza się. *Nowosti* tak piszą w téj sprawie:

„Donoszą nam, że na ostatniéj sesyi rządzącego senatu, w departamentach ekonomicznym i ustawodawczym, rozpatrzono i rozstrzygnięto wiele spraw dotyczących zwrotu poprzednim właścicielom skonfiskowanych dóbr w zachodnim kraju. Jak wiadomo, dobra te, zabrane na rzecz skarbu w 1863 r. podczas polskiego powstania, znajdowały się pod zarządem osobnéj administracyjnéj komisyi. Obecnie, jak nam donoszą, większa część tych dóbr została zwrócona poprzednim ich właścicielom lub ich następcom.“

Uchwała senatu dotyczy, jak się z tego pokazuje, dóbr zostających od lat 20 pod sekwestrem rządowym, na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie. Wiadomo, że w r. 1863 Murawiew Wieszatiel dwojako manipulował z dobrami na Litwie i z ich właścicielami. Tych, którym można było udowodnić, że brali jakikolwiek udział w powstaniu, wieszał lub zsyłał do katorgi, a dobra ich konfiskował. Tych zaś, którym żadnéj winy udowodnić nie mógł, zsyłał na tak zwane „posielenie“, a dobra ich sekwestrował. Pierwsza kategorya dóbr została w następnych latach przez rząd bądź sprzedaną, bądź rozdawaną jenerałom; druga zaś zostawała w administracyi osobnéj komisyi, która rozkradała zwyczajem moskiewskim płynące z dóbr tych dochody. Zbiegiem czasu właściciele ich zostali uwolnieni z „posielenia“ i wystąpili z podaniami do rządu, aby zasekwestrowane majątki im przywrócił. Urzędnicy, należący do owéj komisyi, dokładali oczywiście wszelkich starań, aby tę sprawę odwlekać, bo zależało im na tém, żeby jak najdłużéj żywić się kosztem tych dóbr.

Zwrot tych dóbr po latach 20 nie znaczy przeto żadnéj zmiany frontu rządu rosyjskiego w polityce względem Polaków, lecz jest po prostu późnym, bardzo późnym wymiarem sprawiedliwości względem osób, których mienie przez lat 20 najniesprawiedliwiéj zjadali i rabowali carscy urzędnicy.

Anarchia francuska.

Bezrząd i nieład we Francyi groźne przybierają rozmiary — jak się czytelnicy przekonają ze szczegółów pod rubryką Francyi zamieszczonych. Już bieg sprawiedliwości publicznéj powstrzymywany bywa przez gwałtowne groźby rewolucyonistów i demagogów. Już rząd sam przyznaje, że istnieje silnie zorganizowane stronnictwo, którego zadaniem zniweczenie własności. Już publicznie głoszona bywa nauka burzenia za pomocą dynamitu — a wobec tego wszystkiego rząd republikański, zdobywszy się zaledwie na kilka aresztowań, puszcza obwinionych na wolność, zaprzestaje procesu przeciw burzycielom w Monceau i opuszcza bezsilne ręce.

Symptomata z czasów ostatnich przed wielką rewolucyą z r. 1789 wracają i z sumy zamachów poszczególnych urośnie jeden wielki zamach na całość i bezpieczeństwo publiczne, na własność klas posiadających. Bandy opryszków, posłusznych skinieniom nieznanéj władzy, ukrytéj gdzieś w Genewie, roznoszą już przestrach i zniszczenie. Nienawiść do wszystkiego co Boskie, hasło: „Nie znamy Boga ani Pana!“ — nienawiść przeciw religii i porządkowi społecznemu — są najcharakterystyczniejszemi znamionami tego groźnego ruchu.

Rząd francuski stojąc dziś prawie bezsilny wobec tego, co się dzieje, nie może powiedzieć z Piłatem: „jam nie winien tego, co się dzieje.“ Rząd francuski przykładem swoim ośmielił te bandy rwące się dzisiaj do dynamitowych ładunków i niszczące wszystko z nienawiści do Boga, do porządku, do własności.

Ludzie przewrotu słyszeli, jak pod okiem rządu ze wszystkich katedr, mównic publicznych, na zebraniach i w klubach deptano nogami wszelką powagę, jak urągano Bogu i Kościołowi.

Ludzie przewrotu widzieli, jak prefekci i burmistrze zdzierali ze ścian szkół ludowych święte znaki zbawienia, krzyże Chrystusowe, jak je rozbijano w kawałki i bezczeszczono w smrodliwych miejscach.

Ludzie przewrotu widzieli, jak się znęcano nad zakonnikami, jak ich wypędzano z ich własności, jak prześladowano księży za kazania, jak przed trybunały wodzono Biskupów za listy pasterskie.

Ludzie przewrotu patrzeli na to i przyklaskiwali rządowi; dziś jego zasady doprowadzają jedynie do ostatecznych konsekwencyi — i dla tego téż rząd okazuje się bezsilnym.

Demagogiczny rząd francuski zbiera teraz owoce swéj podstępnéj względem Kościoła i chrześciaństwa polityki.

Galicyjski budżet krajowy na rok 1883.

IV.

Lwów, 19 października.

(***) Ważny acz niebardzo pokaźnie przedstawiający się jest rodział VIII: *Kultura krajowa.* Suma wydatków czyni w nim 32,550 zł. austr., dzieli się zaś na trzy rubryki. W pierwszéj kładę uposażenie służby kultury krajowéj przy Wydziale krajowym, na które składają się pozycye następujące: Biuro melioracyjne 8000 zł.; inżenier-górnik 1800 zł.; na badania głębszych pokładów ziemi 10,000 zł.; na geologiczne badania kraju 3000 zł. i na chemiczne badania produktów naftowych 1200 zł.; razem w téj rubryce 24,000 zł. Rubrykę drugą stanowią subwencye dla towarzystw, jako to: Torzystwom rólniczym w Krakowie i Lwowie 6000 zł. (po 3000 zł.); Towarzystwu ogrodniczo-sadowniczo-pszczelniczemu w Lwowie 700 zł. i Towarzystwu Tatrzańskiemu, którego zadanie tak piękne i pożyteczne dla kraju, a które w zaborze pruskim ma gorliwego (choć nie wiem, z jakim skutkiem, orędownika w p. Kantaku), 400 zł. Nakoniec w rubryce trzeciéj mieści się przypadająca na kraj część wydatków na zalesienie wydm piaszczystych w kilku powiatach w ilości 1450 zł. (drugą część ponosi skarb państwa). — Dochodów w rozdziale tym niema żadnych.

IX. *Kasowość.* Do rozdziału tego zaliczam wydatki i dochody ściśle finansowéj natury. Wydatki są następujące: W rubryce pierwszéj kładę umarzanie długów, w których szeregu pierwsze miejsce zajmuje wielka pożyczka krajowa z roku 1873, któréj umorzenie, oprocentowanie i administracya wymagać będzie w roku przyszłym wydatku 106,407 zł.; daléj na umorzenie i oprocentowanie pożyczki 1,100,000 zł., którą zaciągnąć trzeba na spłacenie skarbowi państwa subwencyi, do któréj kraj zobowiązał się z tytułu budowy kolei Podkarpackiéj, będzie potrzeba 66,000 zł.; następnie na umorzenie i oprocentowanie pożyczki 1,919,400 zł., którą się ma zaciągnąć na spłacenie pozostających w obiegu obligacyi wielkiéj pożyczki z r. 1873 i na spłacenie reszty pożyczki zaciągnionéj na pokrycie niedoboru z lat dawniejszych, potrzeba będzie 57,582 zł.; na umorzenie i oprocentowanie pożyczki 1,025,000 zł., którą zaciągnąć trzeba na uposażenie nowozałożonego Banku krajowego, potrzeba będzie 61,500 zł.; daléj jeszcze na umorzenie i oprocentowanie innych pożyczek pomniejszych potrzeba 22,478 zł.; nakoniec na procenta od pożyczek administracyjnych, które brać wypadnie dla chwilowego może braku pieniędzy w kasie, przypuszcza się wydatek 20,000 zł.; razem przeto w rubryce pierwszéj 333,967 zł. austr.

Do rubryki drugiéj należą zaliczki zwrotne i pożyczki udzielone z skarbu krajowego osobom i korporacyom, mianowicie: zaliczki urzędnikom wydziału krajowego na płace 6000 złt.; zaliczki okręgowym funduszom szkólnym 10,000 złt. (oprócz wymienionych już w liście onegdajszym zasiłków niezwrotnych w ilości 310,400 złt.); zaliczki gminom na budowę szkół 20,000 złt. (gminy pobierały dotychczas na ten cel również

drobne zasiłki niezwrotne, odtąd ma to ustać); pożyczki spółkom wodnym 10,000 złt. i pożyczki gminom na budowę koszar dla wojska 60,000 złt. (w Austryi panuje zasada, że ludność jest zobowiązana dostarczać załogom wojskowym pomieszczenia za pewném wynagrodzeniem: gminy, nie chcące inkwaterunku stałego po domach prywatnych, muszą przeto same budować koszary, co i dla administracyi wojskowéj i dla gmin jest większą niedogodnością; ale co zrobi gmina z koszarami, gdy się administracyi wojskowéj zechce wycofnąć załogę z miasteczka?); razem w rubryce drugiej wydatków 106,000 złt.

Suma przeto wydatków rozdziału IX czyni 439,967 złotych.

Dochody w nim są: w rubryce pierwszéj dochody funduszu wielkiéj pożyczki krajowéj z roku 1873 czynią 20,781 złt.: w rubryce drugiéj zwroty pożyczek i zaliczek przedewszystkiém od okręgowych funduszów szkólnych i od gmin, wpływające do krajowego funduszu szkólnego, wynosić mają 70,000 złt., z innych zaś tytułów od osób i korporacyi 15,000 złt., czyli razem 85,000 złotych; na koniec procenta od pieniędzy chwilowo lokowanych są preliminowane w ilości 600 złotych.

Suma dochodów czyni tedy w rozdziale kasowości 118,230 złt.; jest więc w nim 321,737 złt. przewyżki wydatków po nad dochody.

X. *Emerytury.* Wydatki, których szczegółowe przedstawienie byłoby chyba wedle formy preliminarzów wydziału krajowego ciekawe o tyle, że w nich jedni i ci sami percypienci figurują w rozmaitych preliminarzach z rozmaitemi drobnemi kwotami, tak że nie ma poglądu najmniejszego, ile kraj wogóle ponosi ciężaru tytułem emerytur, ani téż, ile ten lub ów percypient razem pobiera — wydatki czynią tu ogółem 36,642 złr. — Dochodów zaś jest tylko 490 złr., do których płacenia obowiązany jest skarb państwa jako właściciel salin wielickich (na rzecz emerytur dla nauczycieli szkół wielickich), która to drobna kwota jednak od lat kilku nie wpływa, mimo że wydział krajowy, jak sam stwierdza w preliminarzu, ustawicznie się upomina, i to już za czasów ministerstwa p. Dunajewskiego. Wydatki netto w rozdziale tym wynoszą tedy 36,152 złr.

XI. *Cele dobroczynne.* Wydatki w rubryce pierwszéj są następujące: domowi ubogich i sierót w Krakowie 5424 złr.; zakładowi pod wezwaniem św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie 1000 złr.; komitetowi ochronek w Krakowie 550 złr.; Towarzystwu ochronek chrześciańskich we Lwowie 500 złr.; razem 7474 złr. W rubryce drugiéj kładą wydatki funduszu podrzutków we Lwowie w ilości 2390 złr. Rubrykę trzecią stanowi doroczny zasiłek dla księży z dyecezyi chełmskiéj, którzy przed prześladowaniem schronili się do Galicyi, w ilości 3000 złr. Suma rozdziału wynosi 12,864 złr. — Dochodów nie ma tu żadnych, albowiem nawet ów tak zwany fundusz podrzutków nie ma ani grosza kapitału, a ztąd tém mniéj procentów.

XII. *Wydatki rozmaite.* W rozdziale tym kładę jedynie kwotę uchwalaną dorocznie w ilości 30 tysięcy złr. do rozporządzalności wydziału krajowego. — Tak samo do dochodów rozmaitych zaliczam tylko pozycyą preliminowaną jako dochody przypadkowe w ilości 800 złr. Wydatki netto tego rozdziału czynią tedy 29,200 złr.

Zliczywszy wydatki i dochody wszystkich tych dwunastu rozdziałów, stanowiących zwyczajny budżet krajowy, otrzymujemy sumę wydatków 3,705,486 złr. austr., dochodów zaś 624,884 złr., a więc przewyżkę wydatków ponad dochody 3,080,602 złr., którą pokryć trzeba dodatkami do podatków państwowych.

Na tém jednak nie kończą się ciężary krajowe. — Dopowiemy resztę w liście ostatnim.

Nowa liga irlandzka.

Londyn, 21 października.

(X) Poważne organa prasowe angielskie, chcąc przedstawić nowy ruch irlandzki jako rezultat małoznacznéj inicyatywy kilku tylko agitatorów — głoszą w specyalnych swoich wydaniach kontynentalnych, że konferencya, odbyta w Dublinie dn. 17 bm., nie miała cechy narodowéj, że tylko około ośmset osób wzięło w niéj udział, że była (pisze *Daily News*) sejmikiem polskim, w czasie którego Polacy Zachodu równie byli hałaśliwi i niezgodni, jak ich przyjaciele ze Wschodu....

Sam stopień rozdrażnienia organu półurzędowego wymownie dowodzi, iż w kołach ministeryalnych nowa organizacya irlandzka wywołała wielki niepokój — że, mianowicie, więcéj się jéj obawiają politycy angielscy, aniżeliby wypadało okazać przed światem. Dla tego téż właśnie dzienniki stołeczne zupełnie inaczéj piszą dla swych czytelników w kraju i zupełnie inaczéj dla czytelników z tamtéj strony cieśniny.

„Irlandzka Liga Narodowa“, założona wskutek obrad konferencyi, łączy w sobie wszystkie poszczególne agitacye legalne i konstytucyjne z ich programami, dodając nadto niektóre punkta nowe; zastępuje ona parlament narodowy, któremu ma przygotować powrót; jest niejako wydziałem krajowym i sejmem do parlamentu cesarstwa. Składa się z Rady centralnéj, zasiadającéj w Dublinie w liczbie trzydziestu delegatów, wybranych w Radach prowincyonalnych. Te ostatnie rekrutują się w wyborach parafialnych i obwodowych. Składki narodowe tworzą fundusze ligi.

Oprócz stałych od dni O'Connella żądań: przywrócenia parlamentu narodowego w Dublinie i zniesienia kontroli angielskiéj w wewnętrznych sprawach administracyjnych wyspy — znajdujemy nadzwyczaj śmiałe żądanie zniesienia godności i urzędu wicekróla w Irlandyi — a w jego miejsce ustanowienia komisyi wykonawczéj, zależnéj od narodowego gabinetu. Agitacya będzie się starała otrzymać od rządu 63 letnią pożyczkę funduszów, mających służyć do wykupienia ziemi — w celu wytworzenia włościan-właścicieli. Los wyrobników rólniczych ma być o tyle polepszony, że najmniéj pół akru roli ma być dodaném do ich strzech, położonych na gruntach tych chlebodawców, którzy uprawiają 30 lub więcéj akrów.

W celu rozszerzenia oświaty liga zażąda równéj subwencyi dla katolickich zakładów naukowych i dla protestanckich. (Dotychczas, z wyjątkiem jednego uniwersytetu katolickiego w Dublinie i jednego seminaryum duchownego w Maynooth, katolickie zakłady są na łasce dobroczynności publicznéj — gdy najdrobniejsze instytucye protestanckie używają wysokich subwencyi).

Ażeby dodać bodźca przemysłowi, rozwinąć handel i tym sposobem uwolnić rólnictwo od zbytniego wyzyskiwania a sprowadzić lud do miast, portów i rękodzielni — liga żąda zniesienia ustaw, ograniczających wolność budowania portów, i obiecuje ustanowić stałą wystawę przemysłu narodowego w stolicy obok peryodycznych wystaw prowincyonalnych.

Daléj domagać się będzie agitacya dla okręgów wyborczych w kraju praw i przywilejów politycznych takich samych, jakie istnieją w W. Brytanii — mianowicie, ażeby otrzymali prawo wyboru ci mieszkańcy miast i wielkich osad, którzy płacą taką stopę podatkową, jaka w Anglii daje prawo do głosowania. Obecnie bowiem miasto angielskie, liczące 10,000 ludności, posiada w przecięciu 1300 wyborców do parlamentu; miasto irlandzkie zaś z tą samą ludnością ma tylko 186 wyborców.

Wszystkie te rezolucye dążą do jak najliberalniejszéj autonomii — i jako takie obok największéj liczby przeciwników w Anglii liczą i przyjaciół nie tylko pomiędzy radykałami. Nadmienić muszę, że Szkoci są obecnie najzaciętszymi wrogami ruchu irlandzkiego. Sami używając swéj niezależności i swobody parlamentarnéj — o tyle, że Izba przyjmuje zawsze i bez dyskusyi bile szkockie, poprzednio uchwalone w komisyi, złożonéj z członków szkockich — głosują emfatycznie przeciw rozszerzeniu swobód irlandzkich, tym niby sposobem salwując swoję lojalność i ścisłą jedność z Anglią i Walią.

Wreszcie jednym z głównych punktów programu irlandzkiego i tym, który budzi nietajony niepokój między politykami królestwa, jest wyznaczenie pensyi posłom narodowym. Wiadomo, że posłowie w królestwie W. Brytanii nie są płatni — i jest to z wielu względów rzeczą rozsądną; w Irlandyi jednakże, gdzie narodowcy należą do warstw ubogich, często najświetniejsze talenta pozostawają bezczynne, gdy teatrem ich działalności mogłoby korzystnie być publiczne forum. Wielu z dzisiejszych posłów irlandzkich dostało się do Westminsteru tylko dla tego, że obiecywali dużo, jak i dla tego, że w okręgu nikt inny nie był w stanie łożyć na wymagania życia publicznego. Panowie ci, otrzymawszy swój mandat siedmioletni, zwinęli chorągiewkę, umizgali się do głównych osobistości obu stronnictw — i w końcu pracowali tylko dla siebie samych. Kilku z najgłośniejszych patryotów i najzdatniejszych mówców i mężów stanu irlandzkich było utrzymywanych wyłącznie przez byłą ligę agraryjną. Do nich liczą się tacy ludzie, jak Dillon, Sexton, Leamy. W razie sprzeniewierzenia się wyborcom, jeżeli poseł płatny chce nadal pozostać na ławie, musi znaleźć sobie środki utrzymania; ale sam fakt straconéj pensyi, który oczywiście będzie publicznym, zmusi go do odwrotu.

Liga narodowa pragnie, aby tę pensyą wysokości 300 funtów szterl. rocznie (6000 marek) otrzymywali wszyscy posłowie narodowi, tak bogaci, jak niezamożni. W tym celu liga stara się o kapitał żelazny 200,000 funtów szterlingów. Dotąd posiada z pozostałych funduszów ligi agraryjnéj remanent 31,000 funt. szterl.

In der Strafsache

gegen

den Redakteur Nikazy v. Gruszczyński

aus Posen

wegen Beleidigung durch die Presse, hat die I. Strafkammer des Königlichen Landgerichts zu Posen am 19. September 1882

für Recht erkannt:

dass der Angeklagte, Redakteur Nikazy v. Gruszczyński aus Posen, geboren den 12. Dezember 1822 in Posen, der öffentlichen Beleidigung schuldig,

und deshalb mit vierzehn Tagen Gefängniss zu bestrafen, dem Beleidigten, Kreisschulinspektor Schroeter zu Thorn das Recht zuzusprechen, innerhalb vier Wochen nach Zustellung einer Ausfertigung des rechtskräftigen Urtheils den verfügenden Theil desselben einmal auf Kosten des Angeklagten im *Kuryer Poznański* und *Posener Tageblatt* öffentlich bekannt zu machen, und zwar im *Kuryer Poznański* in demselben Theile und in derselben Schrift, wie der Abdruck des Artikels: „Dla czego duchowieństwo“ erfolgt ist; dass der betreffende Artikel, sowie die zu seiner Herstellung benutzten Platten und Formen unbrauchbar zu machen und endlich die Kosten des Verfahrens dem Angeklagten zur Last zu legen.

Vorstehendes Erkenntniss wird hiermit bekannt gemacht.

Posen, den 21. Oktober 1882.

Königliche Staatsanwaltschaft.

Mueller.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Lwów, 23 października.

(Po sejmie. — Wyjazd marszałka i namiestnika. — Olesko. — Członkowie komitetów centralnych. — Procos. — Bilety zwrotne na kolei Karola Ludwika.)

(a) Sejm tedy już zamknięty, a posłowie rozjechali się do zagród ojczystych. — Mniéj więcéj za pół roku będziemy już mieli nową reprezentacyą. Sesya zakończona w sobotę miała do czynienia z blisko 40 przedłożeniami wydziału krajowego, z których cztery pozostały niezałatwione. Projektów rządowych było 6, i wszystkie załatwiono. Wniosków poselskich złożono do laski ogółem 32 — niezałatwionych zostało 9. Interpelacyi do komisarza rządowego wniesiono 7. Komisarz rządowy odpowiedział na wszystkie. Do wydziału krajowego, a właściwie do marszałka była jedna, i ta nie doczekała się żadnéj odpowiedzi. Nadto ze 600 przeszło petycyi załatwiono przez różne komisye blisko 400 bądź bezpośrednio, bądź uchwałami zbiorowemi przy powzięciu postanowień ogólniéj natury, a w szczególności przy uchwalaniu budżetu. Najważniejszemi były uchwały dotyczące poprawy dróg, pomnożenia kolei żelaznych, regulacyi rzek spławnych i niespławnych, popierania melioracyi i kultury, szkólnictwa gospodarskiego, wreszcie opieki nad przemysłem drobnym i rękodzielnym, indemnizacyi itd.

Równocześnie prawie z zamknięciem sejmu wyjechali dwaj najwyżsi nasi reprezentanci władzy — rządowéj i autonomicznéj — ze Lwowa. Namiestnik wyjechał do dóbr swoich na Ukrainie, marszałek zaś w towarzystwie architekta, p. Prylińskiego, udał się do Oleska, celem zwiedzenia tamtejszego zamku. Marszałek odbierze zamek i w porozumieniu z p. Prylińskim rozporządzi natychmiast potrzebne restauracye. Nie można wątpić, że pod kierownictwem znakomitego architekta, jakim jest pan Pryliński, który się nam dał już poznać z restauracyi Sukiennic i planów odnowienia zamku na Wawelu — zamek oleski przywrócony zostanie do świetnego stanu. Dodaję, że zebranie potrzebnéj sumy na zakupienie zamku zawdzięczać należy posłowi hrabiemu Janowi Zamoyskiemu.

Do komitetu centralnego wyborczego dla Galicyi zachodniéj wybrani zostali: pp. Br. Baum Józef, Chrzanowski Leon, Męciński, dr. Oettinger Józef, ks. dr. Pelczar Józef, hr. Potocki Artur, hr. Rey Mieczysław, dr. Weigel Ferdynand, hr. Wodzicki Henryk, Spławiński Jan.

Na zastępców: pp. Benoe, Jawornicki, Miliewski, Tarnowski Stanisław, Walczyński.

Do komitetu centralnego wyborczego dla Galicyi wschodniéj: pp. książę Czartoryski Jerzy, dr. Czerkawski Euzebiusz, Golejewski Antoni, Koziebrodzki Szczęsny, Madeyski Marceli, dr. Pilat Tadeusz, dr. Zuker Filip. Brakuje jeszcze jednego członka, gdyż dziesiąty nie otrzymał potrzebnéj większości. Jako zastępców pp. dr. Biliński Leon, Pieńczykowski Józef, Przybysławski Władysław, Torosiewicz Emil, Wolański Władysław.

W zeszłym tygodniu odbył się tu proces skandaliczny. Korespondent krakowskiéj *Reformy*, p. Jaworowski, oskarżył znanego p. Jana Gniewosza, redaktora *Strażnicy i Sztandaru* o oszczerstwo. Nie będę się rozwodził obszerniéj nad tym procesem — dziwna zaiste, że są ludzie, którzy pisma te popierają. W ciągu procesu przytoczył oskarżyciel cały szereg faktów, świadczących, że u nas zainaugurował oskarżony erę prasy rewolwerowéj. Dziwném też jest, że tylko 6 sędziów przysięgłych znalazło winę w wywodach oskarżonego — 6 zaś ją uznało, tak, że p. Gniewosz uwolniony został od zarzutu oszczerstwa. Oskarżyciel wniósł zażalenie nieważności.

Dla udających się na krótki czas do Galicyi notuję pożądaną niezawodnie nowinę, to jest, że koléj Karola Ludwika sprzedawać będzie od dnia 1 listopada znane już u was bilety zwrotne, mające walor na 48 godzin, a nawet na dalszy dystans na trzy dni.

Berlin, 24 października.

W nudnym czasie wyczekiwania, który zwykle poprzedza termin wyborów i chwilę decydującą, w któréj mają się rozstrzygnąć losy stronnictw politycznych, dostarczają nam raz po raz ciekawszego nieco materyału wiadomości szczegółowe z poszczególnych okręgów wyborczych. Mamy dziś pod ręką trzy tego rodzaju wiadomości, sposobne do rozweselenia zniecierpliwionych polityków; jednę z Wrocławia, drugą z Mettmann, trzecią z okręgu dłutowskiego.

W okręgu wrocławskim postawiono obok 2 kandyd. liberalnych, pp. Wachlera i Ravené, kandydaturę dwóch konserwatystów, hr. Limburg-Stirum i hr. Harraz. Kandydaci obydwóch stronnictw mają równą mniéj więcéj liczbę głosów za sobą. Katolicy sami wysełają także jednę trzecią ogólnéj sumy wyborców.

Osiemdziesięcioletni Wachler, pozasłużbowy dyrektor sądu powiatowego, jest wujem byłego ministra Falka i utrzymuje z siostrzeńcem swoim jak najserdeczniejsze stósunki przyjaźni. Okoliczność ta nie przeszkadza jednak, że p. Wachler, jeżeli wierzyć można dziennikom ślązkim, oświadczył, że całe ustawodawstwo majowe uznaje za niepraktyczne. Przyznaje więc p. Wachler bez ogródki, że fatalny popełnił błąd polityczny, kiedy jako długoletni już reprezentant liberałów w sejmie za ustawami majowemi głosował. Teraz pragnie naprawić złe i ile w jego siłach nad tém pracować, żeby ustawy majowe poddano gruntownéj rewizyi. Towarzysz p. Wachlera, p. Ravené, właściciel dóbr, osobistość dotychczas mało znana, obiecuje wyraźnie i stanowczo, że głosować będzie za tém, żeby administrowanie Sakramentów św. wszystkim duchownym bez wyjątku było dozwolone.

Przyrzeczenia tego nie chcieli żadną miarą złożyć kandydaci konserwatystów. P. Ravené przyłączy się prawdopodobnie do secesyonistów; p. Wachler zaś niewątpliwie pozostanie w szeregach liberalnych, chociaż Wrocław, którego dotychczas był reprezentantem w sejmie, tym razem głosował w duchu postępowców i secesyonistów. Gdyby zaś p. Ravené także przystąpił do narodowo-liberałów (komitet wyborczy nazywa go po prostu „liberalnym kandydatem“), natenczas spodziewać się należy, że on przełamie pierwsze lody i pogodzi kolegów swych liberalnych z wnioskiem o swobodę w administrowaniu Sakramentów św., któren katolicy w sejmie postawić zamyślają. W każdym zaś razie zasłużyli pp. Limburg-Stirum i Harraz na to, żeby katolicy ślązcy ich wyboru nie popierali. Utworzeniu większości konserwatywno-katolickiéj to bynajmniéj nie przeszkodzi.

Dotkliwą nauczkę, choć bez przyczynienia się katolików, odebrał już p. Tiedemann w Mettmann. Narodowo-liberalni uzyskali w okręgu jego znakomitą większość a zwolennicy Tiedemanna pójdą sobie 26 b. m. z kwitkiem. Katolicy okręgu mettmanowskiego wstrzymali się zupełnie od głosowania, a uczynili to skutkiem zuchwałego po prostu wystąpienia Tiedemanna, i tym sposobem pośrednio przyczynili się do zwycięztwa jego przeciwników. Kiedy bowiem dzienniki doniosły, że dr. Windthorst polecił wyborcom katolickim, żeby głosy swe na Tiedemanna oddali, oświadczył tenże zrazu

OMBRA

przez

M. A. Gennevraie.

Przetłómaczyła

Z. Lasocka.

CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy. — Zob. num. 244.)

Nazajutrz przebudziła się Minia z uczuciem radosnego zachwytu w duszy. Pobiegła wyjrzeć przez okno, a lubo widok, jaki się z niego przedstawiał jéj oczom, różnił się o wiele posępniejszą barwą ciemno-zielonych jodeł i starych pożółkłych dębów, rozrzuconych na oddalonéj łączce, od wesołego neapolitańskiego krajobrazu z jego lazurowym niebem, pnącym winogradem i pomarańczowemi drzewami, obciążonemi złocistym owocem, tak samo jak trawniki obsadzone krótko przyciętym bukszpanem, nie przypominał wszakże w niczém kwiecistych tarasów alpińskiego pałacu, Minia jednakże zachwyconą się czuła nawet tym smętnym krajobrazem, na który szarawe niebo, przysłonięte ołowianemi chmurami, mglisty jakiś rzucało odcień.

Nic dziwnego, skoro z za mglistéj opony nadpowietrznéj, przeświecały w jéj duszy różne blaski słonecznych marzeń, szepcząc z cicha słowa nadziei, brzmiące nakształt słodkiéj pieśni, jaką stare samotne drzewa zdawały się przemawiać do uszu młodéj kobiety. — Wszakże ta siedziba ukochanego może wkrótce stanie się jéj własną, a zanim ten upragniony czas się zbliży, albożto nie dość błogie uczucie, znajdować się już na błogosławionéj téj ziemi obiecanéj, zwłaszcza po odniesioném stanowczo zwycięztwie nad stworzoną przez siebie samą rywalkę.

Po śniadaniu, spędzonem przy wesołéj pogawędce, lord Whitefield wraz z panem de Bocé poszli oprowadzić Minią po zamku. Przebiegłszy z kolei mnóstwo obszernych korytarzy, schodów i salonów, bogato umeblowanych rzeźbionemi artystycznie meblami i ciężkiemi adamaszkowemi portyerami, zwieszającemi się ponad misternie rzeźbionemi gzymsami, zatrzymali się w końcu w długiéj galeryi obrazów, gdzie zmęczony odbytą wycieczką hrabia usiadł, aby wypocząć, podczas gdy młoda para przyglądała się zawieszonym tutaj obrazom.

Następnych dni użyto na zwiedzenie parku, ogrodu i całéj okolicy, wspólnie ze starą księżną, raz powozem, to znów osobno pieszo lub konno we dwoje.

Zrazu słodkie to sam na sam z ukochanym, sprawiało lady Stève to czarujące złudzenie, że wśród owych samotnych pól i lasów, które przebiegali razem, ich jest tylko dwoje na całym świecie. Wtenczas nawet, gdy rozmowa toczyła się między nimi o obojętnych rzeczach, młoda kobieta doznawała niewymownie błogiego uczucia na myśl, że przedmiot najdroższych jéj marzeń jest przy niéj obecnym, i że słyszy głos jego, tak mile wpadający do głębi jéj duszy.

Powoli jednakże wskutek właściwego ludziom usposobienia, nie dającego się nigdy zadowolnić w zupełności, skoro pierwszy zachwyt przeminął, lady Stève zaczęła dostrzegać dość obojętne zachowanie się względem niéj towarzysza wspólnych wycieczek, które odtąd połowę swego uroku straciły w jéj oczach. — Mimowoli, coraz częściéj nasuwało jéj się porównanie, istniejące między owym spokojnym wyrazem twarzy i wzroku ukochanego, z tém niegdyś tak płomienistém spojrzeniem, jakie Ombra przechowywała w pamięci! — Wówczas puszczając cugle koniowi, i pozwalając mu kierować się według upodobania, myślała biedna pod wpływem smutnego zniechęcenia:

Oh! czemuż ja nie mogę przed nim zaśpiewać! — Jakaż czarodziejska zmiana zaszłaby wówczas w jego usposobieniu dla mnie. I na cóż mi się przyda, że dar, jaki posiadam, ukrywam przed nim, skoro ani moje położenie w świecie, ani téż pochwały i szacunek, jakiemi mnie drudzy otaczają, nie mogą dla niego zastąpić głosu, który go oczarować potrafił.

A jednak lady Stève nie zupełnie słusznie sądziła Wiliama, niewątpliwą bowiem rzeczą było już dzisiaj, że towarzystwo jéj coraz bardziéj przyciągało go ku sobie. Nie widać było na nim wcale nawet owego znudzenia, malującego się na jego twarzy po powrocie z Włoch do własnéj ojczyzny. — Przeciwnie, całemi godzinami przesiadywał przy boku pięknéj swéj kuzynki, zachwycając się ulubionemi melodyami, które Minia wybierała dla niego. — Powoli nawet coraz obojętniéj wyrażał się przy niéj o Ombrze, tak dalece, iż młoda kobieta dręczona nieustannie toczącą się w niéj walką o wspomnienie, odbierające jéj to serce, które dziś zdobyć usiłowała, nie śmiała już się cieszyć, widząc po trochu przychodzące zapomnienie niedawnéj owéj przeszłości. Zdawało jéj się wówczas, że było to świętokradzkiem przeniewierzeniem się ze strony lorda Whitefielda słowom miłości, wyrażonym jéj w pamiętnym liście, odczytywanym przez nią tyle razy, i podeptaniem tych wszystkich bukietów, jakie ofiarował jéj w dowód swego hołdu. Nierozsądne te wszakże uczucia ustępowały wnet w umyśle Minii pocieszającemu przekonaniu, że jeśli na prawdę książę znajdował się na drodze, wiodącéj do zapomnienia o Ombrze, to lady Stève była tego jedynym powodem.

Wkrótce po licznych wizytach, oddanych w okolicy, zaproszeni goście księżnéj zaczęli napływać do zamku stévevilskiego. Książę wraz z swą kuzynką pomagali księżnie w przyjmowaniu, a piękność i swobodna wesołość Minii przyczyniały się znacznie do powiększenia uroku książęcéj prawdziwie gościnności.

Lady Stève nie tylko była faworytką księżnéj, ale i stary hrabia coraz bardziéj przywiązywał się do niéj, a ona nawzajem wyróżniającemi wśród wszystkich innych obdarzała go względami. Z jednakową téż przyjemnością bawili się z sobą rozmową, a pan de Bocé mówiąc z nią o Wiliamie, szczerze wychwalał lub ganił to, co w nim widział dobrego lub złego.

— Nasz odludek zaczyna się po trochu oswajać, wyrzekł pewnego razu hrabia do Minii. — Nie sądzę, aby go już brała chętka podróżowania na nowo, gdyż widzę nie od dziś dopiero, że pewna jasnowłosa wróżka wyrugowała z jego serca wspomnienie śniadéj czarodziejki, i że fortepian zaczyna mu się więcéj podobać od śpiewu.

— Jakże możesz robić podobne porównanie? kochany hrabio. Co to za szczęście módz śpiewać! — zawołała Minia, wzdychając głęboko na same wspomnienie o ciężkim przymusie, jaki znosić była zmuszoną. Biedna nie była już teraz nawet pewną, czy umie śpiewać tak samo, jak dawniéj.

W téj saméj chwili ujrzała lady Beaufort, siadającą przy fortepianie, i księcia zbliżającego się szybko ku nim.

— Czy widzisz kuzynko, co nam grozi, jeśli nie umkniemy cichaczem? — rzekł wskazując przyciszonym szeptem na dwie młode panny przyspasabiające się do śpiewu. — Państwo tutaj tak dobrze ukryci byliście za firanką, że nikt nie dostrzeże waszéj ucieczki z salonu, a ponieważ chcą nas z niego wypędzić za pomocą nieznośnie oklepanych aryjek, wynieśmy się zatém wszyscy troje na taras, póki czas jeszcze po temu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

w poufnych okólnikach a następnie publicznie w *Post*, że wyboru z poręki ultramontanów nie przyjmie. Za zuchwałość tę odebrał zasłużoną karę, podobnie jak ongi przyjaciel jego a corde, hr. Arnim, który wyrzuconym został swego czasu z zarządu Izby parlamentarnéj, ponieważ nie chciał w nim zasiadać razem z panem Franckenstein. Zresztą byłby p. Tiedemann dobrze zrobił, gdyby był odczekał, czy katolicy jego okręgu pójdą za radą Windthorsta; mógł to tém bezpieczniéj uczynić, że katolicy od razu zamierzali głosować za postępowcem. Aleć p. Tiedemann sądzi widocznie od czasu, kiedy ozdobiony został japońskim orderem „słońca wschodzącego“, że wszelkie inne gwiazdy na horyzoncie politycznym wobec światła jego giną.

Podobnie smutne doświadczenie poczyni prawdopodobnie p. Józef Cremer. Kandydatura Cremera w Berlinie była nader wątpliwą, chociaż *Deutsches Tageblatt* i *Nordd. Allg. Ztg* bardzo pochlebne referaty z wystąpień jego na zebraniach prawyborczych w Berlinie zamieszczały; dla tego wolał p. Cremer przyjąć kandydaturę w okręgu dłutowskim. Wybrano tu wprawdzie przeważnie konserwatystów, ale *Berl. Tageblatt* oświadczył przed kilku dniami, że najmniéj stu wyborców postawi innego kandydata. P. Cremer objechał skutkiem tego raz jeszcze okręg swój i dziś na mocy zasięgniętych bliższych informacyi zapewnia, że twierdzenie *Berl. Tagebl.* jest „wierutném kłamstwem.“ Może zresztą być, że przeciwnicy jego w obozie konserwatywnym pójdą tym razem za większością już dla tego, żeby nie wywoływać rozdwojenia, — to jednak jest pewném i doświadczy tego p. Cremer prędzéj czy późniéj, że téj życzliwości i szczerości, jakiéj u dawniejszych swych przyjaciół w centrum doznawał, nie znajdzie u dzisiejszych sprzymierzeńców.

Praga czeska, 23 października.
(Zamknięcie sejmu.)

(XX) Dziś w sejmie spodziewano się namiętnych rozpraw z powodu propozycyi wydziału krajowego, dotyczącéj uchwalenia 800,000 fr. dla niemieckiego teatru letniego. Niektórzy z posłów czeskich podobno zamierzali wygłosić mowy antisemickie, jakoż żydzi stanowią w głównéj części publiczność tutejszego teatru niemieckiego. Tymczasem przed rozpoczęciem rozpraw namiestnik baron Krauss oznajmił, że nadszedł dekret cesarski, zamykający sejm. Tym sposobem Niemcy ujrzeli zawiedzione nadzieje co do przeprowadzenia swéj propozycyi. Na domiar jenerał Krauss w odpowiedzi na znaną interpelacyą dr. Riegera w imieniu rządu oświadczył, iż tenże uznaje niedogodności dzisiejszéj ustawy wyborczéj i zamierza zaproponować reformę. Zdaje się to zapowiadać rozwiązanie sejmu w roku przyszłym. Czesi z tego zakończenia rozpraw wielce zadowoleni.

ZIEMIE POLSKIE.

* Język urzędowy na Slązku. Na posiedzeniu sejmu ślązkiego z dnia 21 bm. odpowiedział markiz de Bacquehem na dwie interpelacye, wniesione jeszcze na początku sesyi w sprawie równouprawnienia językowego; jedna z nich pochodziła od dra Muellera i była wyrazem pewnego zaniepokojenia ze strony niemieckiéj na wiadomość o mającém się wydać rozporządzeniu językowém — drugą wniósł p. Cienciała, zapytując, czy téż rząd jest gotów zadość uczynić i to w jak najkrótszym czasie ludności słowiańskiéj na Slązku, domagającéj się równouprawnienia językowego. W odpowiedzi na te obiedwie interpelacye odczytał p, Bacquehem rozporządzenie ministeryalne, wydane do wyższego sądu krajowego w Bernie, które stanowi: 1) ażeby sąd krajowy i miejsko delegowany sąd powiatowy w Opawie, daléj sądy powiatowe w Klinkowicach, Bilowcu i Witkowie, w okręgach, których prócz języka niemieckiego, używany jest także język czeski, przyjmował podania, wystósowane w języku czeskim; 2) ażeby sąd obwodowy w Cieszynie i wszystkie sądy powiatowe, znajdujące się w okręgu jego, gdzie obok języka niemieckiego używany jest także język czeski i polski, przyjmowane były podania wystósowane także w tych ostatnich dwóch językach; 3) ażeby powyżéj wymienione sądy posługiwały się w porozumiewaniu się ze stronami i świadkami językiem dla nich zrozumiałym i zeznania, na których dosłowności zależy, protokułowały w tym języku, w którym zostały złożone. Wezwania sądowe do osób, o których trzeba przypuszczać, że tylko władają językiem czeskim, a względnie polskim, mają być wydawane w jednym z tych języków. Rozporządzenie to rozesłane zostało także prokuratoryom państwa do wiadomości i ażeby się doń zastósowały. Po przeczytaniu tego rozporządzenia wyraził p. Bacquehem przekonanie, że z niego zadowolone być powinny obie strony, to jest niemiecka i słowiańska, gdyż jest oparte na bezwzględnéj słuszności, nie ukracając praw żadnego języka; wreszcie będzie rząd czuwał, ażeby także w komunikowaniu się z władzami politycznemi stawało się zadość słusznym wymaganiom ludności.

Tak więc załatwioną została jako tako sprawa językowa na Slązku, i ma tylko tę jednę kardynalną wadę, wspólną sprawom słowiańskim Austryi, że załatwiona została w drodze — administracyjnéj. *Neue freie Presse* jest oczywiście i z tego niezadowoloną i ironizując całe rozporządzenie, kończy uwagą, że równouprawnienie jest pod obecnym pojęciem miękkiém jak wosk, a elastyczném jak kauczuk i rozciąga się w ręku stronnictw według ich siły i celów, jakim służyć musi!

NIEMCY.

* Berlin, 24 października. Rezultat wyborów nie zadowolnił zapewne liberałów, którzy z tryumfem zapowiadali, że rozsadzą większość konserwatywno-katolicką. Centrum utraci wprawdzie dwóch posłów, ale natomiast zyskają konserwatyści co najmniéj 12 krzeseł. Narodowo-liberalni, którzy utworzyć mieli główny sztab stronnictwa środkowego, utracili wedle dotychczasowych obliczeń 11, wolno-konserwatywni 1, postępowcy 3 krzesła, podczas kiedy secesyoniści tylko 3 zdobyli. Marzenie o stronnictwie środkowém rozpierzchło więc jak mgła w powietrzu. *Post* ostatnie swe nadzieje pokładała wczoraj jeszcze w okręgu bilefeldzkim, zkąd pomyślne dla liberałów rozesłano wieści; — dziś jednak zaśpiewał organ wolno-konserwatywny z innego tonu. Konserwatyści uzyskali tam także większość, acz szczupłą tylko. Wedle N. *Westph. Volks-Ztg.* zebrali konserwatyści 341 głosów dla swych kandydatów, Stoeckera, Strossera i Meyera, liberalni zaś tylko 316 dla Hoepkera itd. Wedle tego ukształtował się ostateczny rezultat wyborów w ten sposób: Centrum utraciło dwa miejsca, Crefeld i Moers. W okręgu bytomsko-katowickim z 1100 wyborcami, gdzie centrum spodziewało się uzyskać co najmniéj 2 krzesła, przyjdzie do zaciętéj walki, gdyby się sprawdzić miała wiadomość podana przez *Schl. Ztg.*, wedle któréj liczba wyborców liberalnych dorównywa liczbie przez centrum wybranych. Niepomyślny ten rezultat spowodowała chwiejność postępowców, którzy tu się złączyli z konserwatystami i narodowo-liberalnymi przeciw centrum i głosy swe oddać zamyślają na kandydata wolno-konserwatywnego.

Starokonserwatywni zyskali 16 krzeseł; stracili zaś cztery; — tak że mają przewyżki dwanaście krzeseł.

Wolnokonserwatywni zdobyli 4 krzesła; stracili zaś 3.

Największe straty ponieśli narodowoliberalni, bo chociaż uzyskali 3 krzesła w Eckernfoerde, Gifhorn i Crefeld, to równocześnie utracili 14; — tak że będą 11 posłów mniéj mieli w sejmie, aniżeli dotychczas.

Stowarzyszenie liberalne uzyskało 5, lecz utraciło zarazem dwa krzesła.

Postępowcy zdobyli 8 a stracili 11 miejsc.

W Prusach Wschodnich wyparli konserwatyści postępowców z ich pozycyi. Z Prus Zachodnich nie ma bliższych wiadomości. Pomorze wysyła konserwatywnych reprezentantów. W Poznańskiém utrzymają się Polacy w dawniejszéj sile, a może, jeżeli szczęście posłuży, pozyskają jeden jeszcze mandat w okręgu szubińsko-inowrocławskim. W szamotulsko-międzychodzkim okręgu waży się szala pomiędzy postępowcem a narodowo-liberalnym kandydatem. W Hanowerze głosowali przeważnie w duchu narodowo-liberalnym, w Hesyi zaś na konserwatystów, wyjąwszy okręg wyborczy w Kassel, gdzie prawdopodobnie narodowoliberalny i w Hanau, gdzie postępowiec zwycięży. Na Slązku wszystkie stronnictwa równe mniéj więcéj mają widoki; w Saksonii przepadli liberalni, lecz natomiast przeważyli w Szlezwiku i Nassawii; prowincye nadreńskie i Westfalia głosowały w myśl centrum.

— Niepomyślny w ogóle rezultat wyborów nie zaambarasował zgoła liberałów. Panowie ci umieją się zawsze w smutku pocieszyć, choćby niewinną zabawką, jaką im sprawia wyzywanie stronnictw przeciwnych i zwalanie całéj winy za nieszczęśliwy obrót na jakąkolwiek osobistość znienawidzoną, która, chcąc nie chcąc, musi na siebie przyjąć rolę kozła ofiarnego. Dziś p. Eugeni Richter musi grzbietu nadstawić a dzienniki liberalne z wszelką lubością częstują go cięgami, które jednak bodaj czy odniosą skutek pożądany i zrażą przywódzcę postępowców od energicznéj agitacyi, którą umie rozwinąć, ilekroć przychodzi mu stanąć do zapasów z przeciwnikiem. *Kieler Ztg.*, organ Haenela, i *Nat. Lib. Corr.* zarzucają Richterowi, że rozbił stronnictwa liberalne, które do téj chwili zgodnie ze sobą pracowały, i że pracował raczéj w obronie całości obozu konserwatywnego a nie w interesie wspólnéj idei liberalnéj. Zarzuty te odpiera Richtera *Volks-Ztg.*, zarzucając niedołęztwo nie do darowania liberałom, którzy, zebrawszy się na wspólną naradę do Gotha, nie zdobyli się na żadną rozsądną myśl. Gotha i Erfurt dostały się w ręce konserwatystów mimo a może właśnie skutkiem kompromisu zawartego pomiędzy narodowo-liberałami a postępowcami.

Wolnokonserwatywna *Post* pociesza swych czytelników, żeby, patrząc na nadzieje zawiedzione, nie upadli na duchu tém, że w Izbie nie chodzi o ilość głosów, ale o kwalifikacye posłów wybranych, a spodziewa się zaś organ ministeryalny, że przynajmniéj pod tym względem zwycięztwo będzie po stronie jego zwolenników. Marna to pociecha, która nie zastąpi jéj ponętnych marzeń o stronnictwie środkowém, które bezpowrotnie znikły.

— *Frankf. Ztg* napomina liberałów, żeby nie oddawali się zgubnym i niepraktycznym złudzeniom, jakiemi ich bałamucą niektóre dzienniki. Faktem jest, pisze dziennik demokratyczny, że rząd przy wyborach zwyciężył; przeciwnicy zaś jego nietylko nic nie zyskali, walcząc daremnie przeciw sile przeważnéj, ale przeciwnie ponieśli straty nieobliczone, które w całéj grozie dopiero w czwartek się ukarzą. Nie ziściły się téż nadzieje liberałów, że Puttkamer i Gossler ustąpią miejsca ministrom liberalnym. Ks. Bismarck nie puści tych panów, którym zawdzięcza dziś smaczny owoc ich agitacyi wyborczéj.

Magdeburger Ztg. zaś zapewnia, że w sferach rządowych nie miłe zrobiło wrażenie zwycięstwo centrum, które w niesłabszéj sile zasiądzie w sejmie. Koalicya konserwatywno-katolicka rządowi wcale nie jest miłą, już dla tego, że posłowie centrum ustawicznie niepokoją rząd i Izbę swymi wnioskami kościelno-politycznymi, dziś zaś do szczętu już utraciło centrum wszelkie łaski, jeżeli jakie u ks. kanclerza i u gabinetu jego posiadało, z powodu znanych zajść w sprawie małżeństw mieszanych.

— W poniedziałek zebrało się ministerstwo pruskie na dłuższą naradę, któréj przedmiotem był prawdopodobnie rezultat wyborów i termin otwarcia sejmu.

— Ks. Bismarck zjedzie dopiero przy końcu listopada do Berlina.

— Rada związkowa uchwaliła na posiedzeniu wtorkowém przedłużenie stanu oblężenia w Hamburgu jeszcze na rok jeden.

— Wybory. We Flenzburgu wybrano 125 konserwatystów, 116 liberałów i 20 Duńczyków.

We Wrocławiu postawiono na zebraniu wyborców postępowych i secesyonistów kandydaturę panów Dirichlet, Zelle i Mayer na okręg wyborczy miasta Wrocławia.

FRANCYA.

* Paryż, 25 października. ***Proces przeciw burzycielom z Monceau został odroczony aż do przyszłéj kadencyi sądów przysięgłych, a to z powodu groźb, jakiemi sędziów przysięgłych zarzucano!*** Oto najnowsza telegraficzna wiadomość, rzucająca ponure światło na stosunki francuskie. Potęga nihilistów i burzycieli doszła we Francyi tak daleko, że dziś już powstrzymać nie jest zdolna zwykłego biegu sprawiedliwości.

— 24 października. W Monceau les Mines nie było już od dwóch dni żadnych zaburzeń. Rząd ma w ręku dowody, że istnieje międzynarodowe stowarzyszenie, któréj główném siedliskiem jest Genewa, a celem jego zburzenie własności. Znaleziono wiele korespondencyi, dowodzących, że pomiędzy Francuzami a kierującym komitetem w Szwajcaryi, w którym zasiada wielu wybitnych nihilistów moskiewskich, zachodziły ścisłe stosunki.

— Amiens, 24 października. W Amiens poprzylepiano groźne plakaty i porozsyłano listy z groźbami. Jest mniemanie, że liczne pożary, jakie w okolicy Amiens grasują, są dziełem anarchistów.

— Organizacya tajnych stowarzyszeń robotniczych. Robotnicy podzieleni są na 7 grup; każdy członek płaci co poniedziałek 35 centimów; pieniądze te idą najprzód do Lyonu i St. Etienne a potém do Genewy.

— Książka p. d'Héresson, o któréj konfiskacie wczoraj pisaliśmy, dowodzi na podstawie dokumentów, że podczas wyprawy przeciw Chinom Anglicy wystawili Francuzów na dudków, zawarłszy osobny traktat z Francyą a osobny z Chinami na niekorzyść Francyi.

— Groźby. Wspomniany już wczoraj list z groźbą wysłany do fabryki zegarów pp. Japy brzmi jak następuje:

„***Komitet dynamitu*** nakazuje Braciom Japy, aby w przeciągu dwóch tygodni podwyższyli płacę wszystkich robotników bez wyjątku o 30 prct. — w przeciwnym razie fabryka wyleci w powietrze, a wyzyskiwacze Japy będą zamordowani. Choćbyście zawiadomili o tém całą policyą, to nie przeszkodzicie wykonaniu wyroku.“

— Kardynał Bonnechose, Arcybiskup z Rouen, wystósował do prefekta list, w którym protestuje przeciw usunięciu znaków krzyża św. ze szkół elementarnych.

— Bankiet 2000 legitymistów, na którym przemawiał jenerał La Charette, odbył się w Montpellier.

WŁOCHY.

* Pogrzeby cywilne są we Włoszech dość częste, a nawet Rzym nie jest od nich wolny. — W tych dniach odbył się taki pogrzeb cywilny niejakiegoś Cezara Bottini na cmentarzu św. Wawrzyńca. Towarzyszyło temu pogrzebowi 7 sztandarów kółek antyklerykalnych, chorągiew rzeźników i oprawców.

— Ojciec św. przyjmował artystę niemieckiego Józefa Zeitz z Culsheim, który przedstawił Papieżowi jedno z dzieł swoich: marmurową statuę św. Tomasza z Akwinu, pogrążonego w głębokiem rozmyślaniu ze skrzyżowanemi na piersiach rękami. Ojciec św. pobłogosławił tego chrześciańskiego artystę i zachęcił go do dalszéj pracy.

— O powrocie pana Buteniewa pisze tak *Journal de Rome*: „Powrót p. Buteniewa do Rzymu napełnia niemałą nadzieją tych, którzy pragną gorąco podjęcia na nowo stósunków pomiędzy Stolicą św. a Rosyą. Wiadomo, że dotąd do zgody przyjść nie mogło, że jednakże obie strony są przekonane o potrzebie téj zgody.“

AMERYKA.

* Mormoni. Z Nowego Jorku wyruszyło w zeszłym tygodniu 22 misyonarzy mormońskich do Europy, aby swych współwyznawców sprowadzać do Ameryki. W tym samym czasie przybyło z Europy 646 mormonów do Nowego Jorku. Było pomiędzy nimi 300 Anglików, 292 Skandynawów, 54 Niemców.

Ostatnie telegramy.

Londyn, 25 października. Izba wyższa. Granville zapowiedział na czwartek wniosek o udzielenie armii wotum dziękczynnego. Salisbury zamierza w czwartek interpelować rząd w kwestyi egipskiéj. — Izba niższa odrzuciła 209 głosami przeciwko 142 wniosek Churchilla o odroczenie Izby, ażeby zaprotestować przeciwko odstąpieniu od konstytucyjnego zwyczaju, orzekającego, iż po sankcyi ustawy finansowéj ma nastąpić natychmiast zamknięcie sesyi. Parnelliści głosowali z mniejszością. — Gladstone zapowiedział daléj wniesienie wotum dziękczynnego dla wojska. W czwartek wniesie także komisya śledcza uchwałę co do trzymania we więzieniu iryjskiego deputowanego Graya. Izba przyjęła zapowiedziane dalsze środki do zmodyfikowania władzy sędziów na przyszłą sesyą, daléj zgodził się Gladstone na przedłożenie korespondencyi w sprawie egipskiéj i oświadczył na zapytanie, że stanowisko Anglii w Egipcie o tyle istotnie się zmieniło, o ile sprawa obecnie więcéj spoczywa w ręku Angli. Rząd nie jest obecnie w tak wysokim stopniu zobowiązaniami krępowany, jak przed sześciu miesiącami. Istniejące stósunki są atoli zbyt delikatnéj natury i zbyt trudne, planu systematycznego nie można przed upływem sesyi przedłożyć. W końcu przyjęła Izba 92 głosami przeciwko 47 wniosek Gladstona w sprawie pierwotnéj reformy porządku dziennego.

Londyn, 25 października. Wczoraj szalała w Anglii w Walii straszliwa burza w połączeniu z deszczem i zawieją śnieżną, która zdziałała wiele szkody tak na lądzie, jak i na morzu. Słychać o wielu nieszczęśliwych wypadkach.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa dnia 25 października.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał c. k. majorowi austryackiemu hr. Christalnigg von und zu Gillizstein w galicyjskim pułku ułanów Ludwika hr. Trani, księcia obu Sycylii Nr. 13, adjutantowi przybocznemu cesarza austryackiego królewski order korony drugiéj klasy.

---

* ***Jeszcze w ostatniéj chwili przypominamy Szanownym wyborcom, aby na wybory w komplecie, w oznaczoném miejscu i czasie się stawili. Upraszamy zarazem o natychmiastowe doniesienie nam telegrafem o rezultacie po każdym poszczególnym wyborze.***

* **Dla nieszczęśliwéj rodziny.** Z przeniesienia 53 marek 50 fen. Dziś nadesłali: Hr. Skórzewska z Lubostronia 6 m. Razem 59 marek 50 fen.

* **Na dom św. Kaźmirza w Paryżu.** Z przeniesienia 52 marki. Dziś nadesłali: M. St. 10 m., ks. St. 3 m., Marya Chłapowska z Czerwonéjwsi 6 mrk., hr. Żółtowski z Czacza pod Śmiglem 50 m. Razem 121 marek.

* **W klasztorze Sióstr Elżbietanek** ukończyło się wczoraj czterdziestogodzinne nabożeństwo uroczystemi nieszporami i pięknem „Miserere“, odśpiewaném pod dyrekcyą ks. Surzyńskiego.

* **W tutejszém** miejskiém gimnazyum realném dawać będą dnia 7 listopada wieczorem, od godziny pół do ósméj począwszy, uczniowie dwóch klas wyższych przedstawienie muzykalno-dramatyczne. Po wykonaniu dwóch Trio na fortepian, skrzypce i wiolonczelę, Mozarta i Bethowena, daléj Rapsodyi węgierskiéj Liszta i czterogłosowego chóru, odegrane będą dwie sztuczki: *Rozmowa między starym Goethem i Mefestofelessem*, który przybywa w odwiedziny dz poety, a potém ogłoszona niedawno temu komedyjka Szyllera, pod tyt.: *Dałem się ogolić*! Dochód z przedstawienia przeznaczony jest na cel dobroczynny.

* **Strejka mularzy.** Pracujący przy budowie gmachu pocztowego mularze, zgromadzili się przedwczoraj wieczorem o godzinie 6 na dziedzińcu poczty, żądając podwyższenia zapłaty. Mimo zawezwań nie chcieli dziedzińca opuścić, dopiero konstabler policyjny i pocztowy posterunek wojskowy z dobytą bronią zdołali ich rozpędzić. Dwóch mularzy aresztowano.

* **Koncert** p. Biernackiego w Gostyniu odbył się w zeszłą niedzielę przy licznym udziale publiczności. Zebrano około 1600 mrk., z których przeznaczono po odciągnięciu kosztów przeszło 100 m. na rzecz ubogich w Gostyniu, 1200 m. zaś przeznaczono na fundusz subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu.

* **Nieostrożne** obchodzenie się z bronią stało się znów przyczyną śmierci. W Zielonéj Łące pod Pleszewem, nauczyciel Z. wracając z polowania, zapomniał wyjąć ładunku z lefoszówki, i wręczył ją z odwiedzionym kurkiem synowi do trzymania. Syn nie wiedząc o tém, że fuzya nabita, spuścił kurek, a cały strzał wszedł ojcu powyżéj kolan, tak że nieszczęśliwy po kilku dniach wielkich cierpień, życie zakończył. — W Szczytnikach tuż pod Gnieznem 17letni syn dziedzica Ludza, mający, jak zwykle co dzień, wyjechać w środę do gimnazyum, spostrzegłszy wronę w ogrodzie, powrócił do domu po fuzyą. Powracając z nią, pośliznął się na schodach, upadł, przyczém fuzya wypaliła i ugodziła go w głowę, tak że natychmiast śmierć nastąpiła.

* **Z dniem 1 listopada** oddana zostanie do użytku publicznego przestrzeń kolei żelaznéj pomiędzy Chełmżą a Grudziądzem.

* **Kościół** parafialny w Chełmcach, w powiecie kaliskim, tuż nad granicą Księstwa, naprzeciwko Gostyczyny, niedawno jeszcze w gruzach po spaleniu leżący, szybko się odbudowywa, dzięki staraniom ks. Ignacego Pauka, oraz chętnéj pomocy parafian tak w gotowiźnie, jak robocie i materyałach budowlanych. Z wiosną prawdopodobnie kościół ten już będzie na nowo dla pobożnych otwarty.

* **Z Petersburga** donoszą pod dniem 21 października, że w całéj okolicy wszczął się straszliwy pożar lasów. Dnia 19 i 20 całe niebo pokryte było sinoczerwonemi chmurami, zupełnie jak w czasie gradobicia, zdawało się, że gruba mgła leży po nad miastem. Dnia 19 października ciemność panowała taka, że tylko w bliskości okna można było czytać lub pisać. Nikt nie wiedział, zkąd to pochodzi, dopiero podróżujący kupcy przywieźli wiadomość, że w około Petersburga całe lasy się palą. Że wiadomość była prawdziwą, potwierdzał ogromny dym i odór spalenizny, którym się całe miasto napełniło, tak, że nawet w mieszkaniach bardzo nieprzyjemnie uczuć się dawał. Około Pawłowska i przyległych wiosek Stepanowki i Podbereże a pomiędzy Gatczynem wzdłuż warszawskiéj kolei, daléj wzdłuż moskiewskiéj kolei około Pskowa, lasy całe stoją w płomieniach. Tysiące ludzi pospieszyło na ratunek, lecz o gaszeniu nie można było myśleć, starano się tylko ile możności zapobiedz szerzeniu się ognia. Straty będą ogromne. Czy ogień złośliwą podłożony ręką, czy téż jest on skutkiem lekkomyślności, dotąd jeszcze nie wiadomo.

Inny telegram z Petersburga donosi, że w położonych nad Newą, ogromnych składach drzewa, należących do Gromowa, wybuchł 23 bm. wielki pożar. Gromow zabezpieczony był na trzy czwarte miliona rubli w kraju i w kilku angielskich towarzystwach.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 26 października, św. Ewarysta pap. Wschód słońca o godzinie 6 minut 46. Zachód o godzinie 4 minut 42.

Długość dnia 9 godzin 56 minut.

Wypadki historyczne. 1706 Bitwa ze Szwedzi Szwedami pod Kaliszem. — 1724 Sąd w Warszawie na dyssydentów toruńskich.

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

* **Wspomnienia z wojny hiszpańskiéj** Stanisława Broekera drukują się obecnie staraniem p. Paulin z Broekerów Cybulskiéj w drukarni p. F. Chocieszyńskiego przy ulicy Wodnéj Nr. 15. — w oryginale t. j. w języku niemieckim pod tyt.:

Memoiren aus dem Feldzuge in Spanien r. 1808—1814

von Stanislaus v. Broekere, ehemaligen Offizier der französisch-polnischen Armee.

Na zajmujące te wspomnienia, których wydaniem w polskim przekładzie córka ś. p. Stanisława Broekere z tą samą gorliwością się zajęła co niniejszém wydaniem oryginału — ogłasza pani Cybulska prenumeratę w ilości **2 marek** za egzemplarz. Redakcya pisma naszego, chcąc dopomódz w przeprowadzeniu tego zamiaru pani Cybulskiéj, pragnącéj rozpowszechnić pracę swego ojca, pośredniczyć będzie w przyjmowaniu prenumeraty.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 24 października.

BAZAR. Panie hr. Bninska z Pamiątkowa, hr. Łącka z Posadowa i Radońska z Królestwa Polskiego, Stablewski z Zalesia, Zabłocki z Dąbrówki, Żychliński z Usarzewa, hr. Mielżyński z Kąkolewa, ks. prob. Kamiński z Sulina, hr. Poniński z Królestwa Polskiego.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Hr. Czarnecki z Gogolewa, Węsierski z Pianówki, Friedmann z Ostrowa, Miechowski i Lifke z Kaźmierza, pani Pętkowska z córką z Nożyczyna.

Jutro o godz. 10 sprzeda komornik Hohensee przy ul. św. Marcina nr. 41 rozmaite meble mahoniowe, pianino, maszynę do szycia, pościel, firanki, dywany, sprzęty domowe i kuchenne, porcelanę itp.

Submisyą na dostawę owsa i żyta dla królewskich urzędów powiantowych w Poznaniu, Głogowie, Lesznie, Kargowie ogłasza intendentura 5 korpusu. Termin 3 listopada o godzinie 10 w biurze przy ul. św. Marcina nr. 42. — Arsznał ogłasza submisyą na postawę 1470 par olstrów do rewolwerów. Termin 30 bm. o godzinie 10 w biurze arsenalskim.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 26 października 1882.

Zyto. Wypowiedziano 500 ctr. cena wypowiedziana —,—, styczeń-luty —,— kwiecień-maj 135,—134 mrk.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wypowiedziano 5000 litrów, cena wypowiedziana 51,50, marek' październik 51,50, listopad-grudzień 50,90 kwiecień maj 52,50, w miejscu bez beczki 51,50.

Ceny targowe w Poznaniu

dnia 25 października 1882.

		TOWAR piękny		średni		pośledni			
Pszenica	100 kilogr.	19	80	17	50	16	–	12	—
Żyto	- -	14	—	13	70	12	80	11	50
Jęczmień	- -	14	80	12	50	11	50	10	—
Owies	- -	14	—	12	50	11	20	10	80
Groch wrzący . . .	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę . .	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski . .	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy . .	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy . . .	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
Wyka	- -	—	—	—	—	—	—	—	—

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 25 października 4% listy zastawne poznańskie 100,40. 4% listy rentowe pozn. 100,40. 5% powiatowe obligacye 105,—. 4½% powiatowe obligacye —,—. 3½% śląskie listy zastawne —,—. 4% górnośląskie listy rent. 100,50. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 78,—. Pozn. akcyjne stowarzyszenie sprytowe 72,—. Poznański bank prowincyonalny 121,—. 4% pożyczka państwowe 101,—. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 104,20. 3½% oblig. długu państw. 98,70. Kluczborsko-pozn. 23,50. Kluczborsko-pozn. p. ż. 5% akc. zakł. 87,50. Starogradzko-pozn. k. ż. 103,—. Austr. noty bankowe 172,—. Polskie listy likw. 54,50. Rosyjskie noty bankowe 204,— marek.

Bydgoszcz 24 października.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., ciemniejsza i szklista najp. 175—180 jasno-ciemna 160—170, poślednia 130—145 mrk.

Żyto niezm., w miejscu krajowe piękne 131—132 pł., średnie 125—130 m., poślednie 115—120 mrk.

Jęczmień piękny do browarów poszuk. 135—145 płc., wielki i drobny 85—100 płc., pośledni — pł.

Owies w miejscu 110—125.

Groch wrzący 150—170, na paszę 125—135.

Okowita za 100 litr. a 100% 50—50,50 płac

Wrocław 24 października 1882.

Żyto (za 2000 funt.) bez in., wypowiedz. — cent. Cena wypowiedziana —,— płac., październik 139,— żąd., październik-listopad 136,— żądano, listopad-grudzień 134,— żądano, grudzień-styczeń 135,— żąd., kwiecień-maj 1883 136,— żąd.

Pszenica, Wyp. — cent., na październik 188 żąd.

Owies. Wypowiedziano — cent., na październik 122,25 płc., październik-listopad 121,— płc., listopad-grudzień 121,— płc., kwiecień-maj 121,— płc.

Rzep. Wypow. —,— ctr., wrzesień —,— żąd., październik 283 pł., -- żąd.

Oléj rzepiowy wyżéj, wypow. —,— cent. w miejscu 63,50 żąd., październik 62,50 żąd., —,— płc., październik-listopad 62 żąd., —,-- płc., listopad-grudzień 62 żąd., 61,50 pł., kwiecień-maj 62,- żąd., 61,50 płc.

Okowita staléj, wypowiedziano —,— litr., w miejscu --,— płacono, październik 51,40 płacono, październik-listopad 51,30 płac., listopad-grudzień 51.30 płc., kwiecień-maj 52,30—20 płac., maj-czerwiec 52,50 żąd. i płc., czerwiec-lipiec 53,— płc.

Cena wypowiedziana na 25 października: żyto 139,— m., pszenica 188,— mk., owies 122,25 mrk., rzep —.— mrk., oléj rzepiowy 62,50, okowita 51,40 mrk.

Ceny targowe z dnia 24 października 1882.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	₰	ciężki najniż. M.	₰	średni najwyż. M.	₰	średni najniż. M.	₰	lekki towar najwyż. M.	₰	lekki towar najniż. M.	₰
Pszenica biała	20	40	19	50	18	30	17	20	15	50	14	—
„ żółta	18	90	17	30	16	–	14	90	13	50	12	60
Żyto	14	40	14	10	14	–	13	50	12	80	12	40
Jęczmień	15	50	15	—	13	90	13	20	13	—	12	30
Owies	13	70	13	20	12	50	12	—	11	—	10	—
Groch	19	—	18	—	17	50	16	50	16	—	15	50

Makuchy rzepakowe stale, za 50 kilogr. 7,00 do 7,30 mrk., obce 6,50—7,00 mrk.

Koniczyna do siewu słaby obrót, czerwona spok. za 50 kilogram. 30—35—45—50 marek; biała nom. za 50 kilogr. 40—55—65—70 mrk. wyborowe gatunki wyżéj.

Tymotka spok., za 50 klgr. 26—29—32 mrk.

Berlin, 24 października (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 140—205 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 182—185,0; na październik-listopad płacono —,—; na listopad-grudzień płacono 173,5—174,25; na kwiecień-maj 1883 płacono 174,5—175,5; na maj-czerwiec —,—. Wypowiedziano 7000 cent. Cena wypowiedziana 183,0 m. za 1000 kilogr. Cena przecięciowa — mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 136—148 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 144,75—146; na październik-listopad płac. 140,75—141,75—141,5; na listopad-grudzień płac. 140,75—141,5—141,25; na kwiecień-maj 1883 pł. 137—138; na maj-czerwiec płc. 137—138. Wypow. 12,000 cent. Cena wypowiedziana 145,5 mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 115—155 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 125,0; na październik-listopad płacono 123,0; na listopad-grudzień płacono 122,—; na kwiecień-maj płacono 124,0. Wypowiedziano ——. Cena wypowiedziana —,—. Cena przecięciowa —.— mk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 110—200 według jakości.

Kukurydza w miejscu żąd. 160—170 według jakości. Wypow. —,— ctr. Cena wypowiedz. — m.

Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono 62,2 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono 62,7; na październik-listopad płac. 62,7; na listopad grudzień płac. 62,7, żąd. —,—; na kwiecień-maj płac. 63,5—64,0. Wypowiedziano 1000 cent. Cena wypowiedziano 62,6 mrk. Cena przecięciowa — mrk.

Okowita. Za 100 litr. à 100 pct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 53,3, w miejscu z beczką —, na miesiąc bieżący płc. 53,8—54,1—53,9; na październik-listopad pł. 53,6—53,4—53,8—53,7; na listopad-grudzień pł. 53,2—53,5—53,3; na grudzień-styczeń pł. 53,2—53,5—53,3; na styczeń-luty pł. 53,2—53,5—53,3; na luty-marzec —; na kwiecień-maj płac. 54,4—54.8—54,6; na maj-czerwiec pł. 54,6—54,9 do 54,8; na czerwiec-lipiec płac. 55,6. Wypowiedziano 110,000 litrów. Cena wypowiedziana 53,9 mrk. Cena przecięciowa —.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 25 października 1882. Kursa końcowe 24 października

		Kapitały.	
Pszenica spok.		Galic. akc. k.	134,60
październik	187,50	Pr. consol. 4%	100,90
kwiecień-maj	174,50	Pozn. listy z.	100,50
Żyto słabiéj		Pozn. listy rent	100,40
październik	145,—	Austr. banknoty .	171,10
paźdz.-list.	141,—	Austr. renta złota	82,—
kwiecień-maj	137,50	Austr. losy 1866	120,25
Oléj rzep. słabiéj		Włochy . .	88,25
październik	62,40	Rumuny . .	102,75
kwiecień-maj	63,80	Ros. banknoty	204,—
Okowita słabiéj		Ros.-ang. pożyczki	85,25
w miejscu	53,20	Pol. 5% list. zast.	62,50
październik	53,60	Pol. lik. l. zast.	54,50
paźdz.-list.	53,50	Kredyty . .	529,—
list.-grudzień	53,20	Kolej państwowa.	592,50
kwiecień-maj	54,50	Lombardy .	242,50
Owies		Usposob. spok.	
październik	125.—		
Wypow.-żyta wsp.	200		
Wypow.-okow. kw.	24,000		

Szczecin, dnia 25 października 1882 (Kursa końc.)

Pszenica spok.		**Oléj rzep.** potw.	
pazdziernik	177,50	październik	61,—
paźdz.-list.	177,—	kwiecień-maj	63,—
kwiecień-maj.	176,—	**Okowita** stale	
Żyto spok.		w miejscu	52,20
październik	138,50	październik	52,20
paźdz.-list.	138,—	list.-grudzień.	51,60
kwiecień-maj	135,50	kwiecień-maj	53,50
Rzepik		**Petroleum**	
paźdz.	285,—	październik	815,—

Już wyszły na rok 1883

Kalendarz Poznański

za 1 markę ozdobiony licznemi rycinami.

Nowy Kalendarz Poznański

za 50 fen., ozdobiony 14 pięknemi rycinami i urozmaicony doborowemi artykułami **224 stronnic**.

Kalendarzyk kieszonkowy za 15 fen.

Kalendarz ścienny za 50 fen.

Kalendarz dla Rolników

oprawny w płótno angielskie 2 marki 50 fenygów, przekładany papierem 3 marki; w skórkę 3 marki, przekładany papierem 4 marki.

Biorący **w większéj ilości** egzemplarzy otrzymują wysoki **rabat**.

Jarosław Leitgeber, Poznań.

J. B. Lange w Gnieźnie

poleca nakładu swego kalendarze mianowicie:

Kalendarz Wielkopolski, rok VII, cena broszurowanego 50 fen., kartonowanego 65 fen.

Kalendarz ścienny, nienaklejony 25 fen., naklejony 50 fen.

Kalendarz kartkowy, jedyny w polskim języku. W r. b. dodane kalendarzowi Imiona Św., cena 60 fen.

Notatniki, oprawne w papier, płótno i dobrą skórkę.

Do nabycia we wszystkich księgarniach również wprost od J. B. Langiego w Gnieźnie.

Odbiorcy większych ilości w celu rozsprzedaży otrzymują znaczny rabat. (1958)

BANK WŁOŚCIAŃSKI

w Poznaniu

załatwia wszelkie sprawy bankierskie; kupując i sprzedając papiery publiczne, trzyma się ściśle kursu giełdy berlińskiéj. Prowizyą oblicza sobie przy Poznańskich listach zastawnych i rentowych po 1/6%, a przy pożyczkach państwowych, listach zastawnych polskich, albo rosyjskich, akcyach i obligacyach tylko po 1/8%. (1961)

Skład

porcelany, szkła i fajansów

B. Szulczewskiego

narożnik Starego Rynku i ulicy Jezuickiéj

poleca

lampy stołowe i wiszące

z najrenomowańszych fabryk, jako też **tace** mosiężne, drewniane, japońskie i blaszane, **wyroby z majoliki i kwiaty paryzkie.**

Od 4go listopada r. b. rozpoczynam praktykę jako **rzecznik w Ostrowie** i mieszkać będę przy ulicy Kościelnéj w dawniejszém mieszkaniu p. radzcy sprawiedliwości Jahn.

Kazimierz Kutzner.

Z dniem 6 października r. b. otworzyłem *w Poznaniu* przy *ulicy Wrocławskiéj nr. 14* pod firmą (1959)

J. HEIDRICH

skład śledzi, wędlin, marynatów i wszelkich delikatesów postnych.

Polecając to moje przedsiębiorstwo łaskawym względom Szanownéj Publiczności, zapewniam sumienną i skorą usługę.

Jan Nep. Heidrich.

Koszule. Koszule.

Pod gwarancyą dobrego **leżenia.**

M. Mniszewski.

Skład płótna i fabryka bielizny.

Poznań Wodna ul. nr. 2.

Ceny zniżone z powodu bardzo korzystnego zakupu

6 koszul nocnych w dobrym gatunku za	**m. 10,00**
6 koszul nocnych z angielskiego crettonu za	**m. 15,00**
6 koszul dziennych z cienkiemi płóciennemi przodkami	
6 kołnierzyków cienkich płóciennych	
2 krawaty jedwabne razem tylko	**m. 25,00**
6 koszul dziennych z najlepszego angielskiego crettonu z cieniuteńkiemi płóciennemi gorsami	
12 kołnierzyków, 6 p. mankiet } cienkich czysto płóciennych,	(1015)
2 krawaty jedwabne razem **tylko**	**m. 40,00**
6 koszul czysto płóciennych z praw. płótna bilefeldskiego za	**m. 30,00**

Skarpetki francuskie niciane po 9,00 i 12,00 m. tuzin.

Flower troughs

rynienki kryształowe angielskie do przystrojenia stołów w wszelkich rodzajach odebrała i takowe poleca

W. Maszewska,

dawniéj Łakińska.

Skład i pracownia futer

przy ulicy Wilhelmowskiéj nr. 25,

przedtém W. Rycerska ul. nr. 5,

poleca Szanownéj Publiczności magazyn najobficiéj zaopatrzony w gotowe futra damskie i męzkie, oraz garnitury wszelkiego gatunku, jakie tylko zakres tego handlu wchodzić mogą. Zakupiłem mianowicie piękną partyę **bardzo młodych niedźwiadków, sybiryjskich i amerykańskich soboli i kamczadalskich bobrów**, daléj i wszelkie inne towary w zakres tego handlu wchodzące, co mi daje możność służenia Szanownéj Publiczności po przystępnych cenach. (1644)

Wszelkie zamówienia z prowincyi za nadesłaniem dokładnéj miary wykonuję podług najnowszéj mody, z pospiechem, akuratnością i sumiennością ręcząc przytém każdemu z kupujących za dobroć, trwałość i prawdziwość towaru.

Franciszek Zbirański.

Specyalność! Wyborny gatunek herbaty mięszanéj po 4 m. za f., przy 5 f. 3,75.

Herbatę

ostatniego sprzętu, Pecco, Souchong, Congo w wyborowych gatunkach od 3 do 10 mrk. za funt;

Prusze herbaciane

odsiane z lepszych gatunków herbaty, funt po 2 2,50 i 3 marki poleca (1963)

A. W. Żuromski,

Skład herbaty,

Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Próbki na żądanie franko.

Przy odbiorze 5 funt. odpowiedni rabat.

Przesyłki pozamiejscowe uskuteczniam franko.

Medal państwowy.

Pasy do maszyn,

skórę do reperacyi pasów,

techniczne

towary gumowe,

instrumenta z doświadczalnéj stacyi dr. Delbrücka poleca po **cenach umiarkowanych**

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. 5. (1341)

Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

Kupującym za gotówkę znaczny rabat.

W. KOEHLEROWA

Berlińska ul. nr. 19

poleca w wielkim wyborze na obecną porę (1687)

okrycia, ubiorki i sukienki

dla

panienek i chłopców.

Rynek 67. Jedynie tylko Rynek 67.

w Bazarze wyprzedaży

sprzedaje się jak dawniéj tak i teraz, aby wreszcie znaczny zapas towarów uprzątnąć, po najtańszych lecz rzetelnych cenach bawełniane i wełniane pończochy od 20 f. począwszy, szkarpetki, kołnierzyki damskie i męzkie, szerokie wstążki atłasowe metr po 20 fen, hiszpańskie czarne i kolorowe koronki, metr po 18 fen. począwszy, **prima wełna na pończochy, najlepszy towar za funt 2 mrk. 80 fen.** znaczna ilość fartuchów od 35 fen. począwszy aż do najwykwintniejszych, jedwabne kolorowe haftowane krawaty damskie, najmodniejsze biżuterye, jako też wszelkie towary krótkie, białe, galenteryjne i skórzanne. Przedewszystkiem partya wełnianych eleganckich spódnic i chustek damskich, jako i białe hafty. Proszę zważać na firmę i numer domu. NB. W każdy wtorek będą lusterka kieszonkowe dodawane.

Rynek 67. **M. E. Bab.** Rynek 67.

Księgarnia Katolicka

Poznań, Wodna ul. 25.

nabyła resztę nakładu i poleca po cenie **zniżonéj:** (1876)

Dzieje i prawa Kościoła Polskiego

przez *X. Ostrowskiego.*

3 duże tomy zamiast 7 mrk.

tylko 3 marki.

Towarzystwo Czytelni Ludowych

przypomina Publiczności polskiéj, iż posiada znaczny zapas **doborowych i tanich** książek, które niniejszem członkom swym poleca. Zgłoszenia się o nie należy przesyłać pod adresem **Dr. St. Jerzykowski Poznań ul. Podgórna Nr. 13**, który na żądanie przesyła też bezpłatnie katalogi książek naszych. Nadmienia się, że jak dawniéj tak i nadal rozdawać będzie Towarzystwo chętnie książki i **bezpłatnie** wszędzie tam, gdzie niezamożność zgłaszających się lub inne okoliczności tego wymagać będą. (810)

Księgarnia Katolicka

Poznań, Wodna ul. 25.

odebrała na skład główny i poleca:

Zywot i cuda sługi Bożego

O. Bernarda z Wąbrzeźna

w klasztorze Lubińskim kapłana. Napisał X. **M. Chwaliszewski.** Z 4 rycinami, Cena 1,50 z przesyłką 1,60 mrk. 1882)

Kapelusze żałobne

ma zawsze w zapasie (1923)

B. Scherek jun.

ul. Kramarska 11.

Panienki

na stancyą

pod bardzo korzystgemi warunkami i pod macierzyńską opieką przymuje

S. z Sikorskich Żupańska.

Bliższéj wiadomości udzieli księgarnia **J. K. Zupańskiego.**

Futrzany garnitur.

Niebieskie lisy: wielka peleryna, mufa i mankietki, dla starszéj pani na wieś do podróży jest tanio na sprzedaż. Bliższa wiadomość **Fryderykowska ulica nr. 11, parter na prawo.** (1960)

Poszukuje się zaraz do siedmioletniego chłopca

Nauczycielki

Polki,

któraby się podjęła dozorowania i udzielania nauk. (1953)

Bliższe wiadomości udzieli **Ekspedycya Kuryera Pozn.**

Para CHARTÓW

wyćwiczonych pod gwarancyą, są do sprzedania aż do niedzieli u pana **Sujeckiego,** ulica Zamkowa nr. 5. (1962)

Na porę jesienną i zimową

polecamy co dopiero w wielkim wyborze nadeszłe

Nowości w kostyumach, okryciach, wyrobach i wszelkich artykułach garderoby damskiéj.

Wykonanie podług najnowszych modeli paryzkich, odznaczające się elegancyą i gustem, ceny jak zawsze umiarkowane. [1806]

SŁAWSKI & BOGUSŁAWSKI, Bazar.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.